

ZE ŚMIERCIA POD RĘKĘ



Autor wspomnień, których fragmenty wojenne publikujemy, to urodzony w Rogaszcach w roku 1928 Józef Chowański. 1 września 1939 roku, kiedy rozpoczynała się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat.

SZCZEPAN

Był tam z nami u tego gospodarza starszy wiekiem człowiek, trochę pomyłony; kiedyś był normalny i bardzo zdolny, pływał na statkach w charakterze bodajże mechanika bądź nawigatora; często coś obliczał na kawałku niekoniecznie gazety, czasem na piasku, jakieś namiary, podawał komendy. Posługiwał się kilkoma językami. Nie sposób było się z nim dogadać. Jak się mówiło do niego po polsku, to on po niemiecku; jak po niemiecku, to on po francusku. Jedną z córek gospodarza znała trochę francuski, to wtedy Szczepan przechodził na hiszpański lub angielski; a nawet nieco znał japoński. Licho kiedy można było się z nim dogadać, chyba że chciało mu się bardzo palić.

Zwariował ponoć z dwóch powodów - po pierwsze, bo przepadła mu dość pokaźna suma pieniędzy po pierwszej wojnie światowej, po drugie, opuściła go żona, którą bardzo kochał. Nie mógł się z tym pogodzić, nie sprostał takim doświadczeniom losu.

Cechowała go niezwykła wytrzymałość, potrafił przez 48 godzin nie spać, nie jeść. Umiał ciężko pracować - na przykład gdy kazano mu rozrzucić obornik na kilku hektarach, to rzucał dzień i noc bardzo dokładnie, do ostatniej kupki. Nikt mu w tym nie przeszkadzał, bo gdyby go próbowano odwołać, to brała go złość, z pola przepędzał, rzucał widłami lub kamieniami. Będąc na polaci

pola, wyobrażał sobie, że jest na spokojnej, morskiej tafli, jego okręt płynie do jakiegoś portu, gdzie będą dziewczęta, bankiety i inne przyjemności.

Lubił śpiewać, a najbardziej przed wieczorem i gdy zanosilo się na niepogodę - w tym przypadku lepiej się sprawdzał niż najlepszy barometr. Ale potrafił też trzy dni i noce przespać, zamelinowany gdzieś w stodole lub na górze.

Nie reagował na żadne zawołania; imienia i nazwiska swojego nie uznawał. Żył życiem marynarza, znał chyba wszystkie porty świata.

Któregoś wieczoru wyniósł za stodołę deski z wozów, gdzieś dorwał gwoździe i wśród nocy wbijał gwoździe w deski, ino się echo niesło. Na takie hukki pobudziliśmy się, jeden pyta drugiego, co się tam dzieje. Wpadliśmy na pomysł, by zobaczyć, czy Szczepan jest na swoim legowisku. Nie było, no to już wiedzieliśmy, kto wziął się za robotę. Nie wiadomo było tylko, co robi. Wypadało na rozbiórkę stodoły. Zastępca gospodarza powiedział, abyśmy poszli (sam się bał) coś zrobić, bo do rana Szczepan stodołę rozbierze, a nikt nie uwierzy, żeśmy nie słyszeli. Poszliśmy raczej z ciekawości. Księżyc przeświecał przez gałęzie lasu, podchodzimy, któryś pyta:

- Co ty tu robisz, przecie spać nie idzie?

A on, jak nigdy nic, odpowiedział po polsku i do rzeczy:

- Chłopaki, buduję samolot, odlot czwarta osiem, lądujemy w Bombaju i dalej lecimy do Tokio.

Czasem po kolacji robiliśmy skok do ogrodu na jabłka. Pomimo że dawaliśmy mu jabłka, skarżył na nas, stary zrobił raban i kategorycznie zabronił wchodzenia do ogrodu bez pozwolenia. Wygrażał, że jak spotka kogoś w nocy na jabłkach, to bez ostrzeżenia wygarnie z obu rurek i zamiast jabłkami dupę nafaszeruje łożnianymi jagodami. Szczepan dogadywał, że mamy pochowane zapasy jabłek w sianie.

Wyszliśmy z kolacji, każdy zrobił, co do niego należało i poszliśmy spać na górze. Przed ułożeniem się do snu pousiadaliśmy przy szlapi, każdy przyniósł ze swojego schowka po kilka jabłek i chrupał. Przy tym nasunął się jakiś temat, nieraz zesła jeszcze godzina, nim się poukładaliśmy na legowisku. Szczepan siedział z tyłu za nami i od każdego dostawał jedno lub dwa jabłka, ale teraz, za karę, przestaliśmy mu dawać. Jednego wieczoru smak go zebrał i prosił chociaż o jedno. Ktoś powiedział, by poszedł i sam sobie narwał, bo od nas już nie dostanie. Posiedział jeszcze chwilę, potem się zerwał. Zszedł po drabinie i kierunek - mieszkanie. Pomyśleliśmy, że idzie na nas naskarżyć. Ale nie, gramoli się na płot, za płotem przy werandzie rosła potężna jabłoń o niedużych, słodko-gorzkich owocach, nazywanych wierzbowką. Po pokonaniu płotu poczęła wspinaczkę na drzewo, szło mu to nieporęcznie i bez pomocy nie byłby w stanie się chyba wdrapać. Jeden z nas, mało myśląc, poleciał pomóc mu się wdrapać. Przy tym mówi:

- Tak to niewiele urwiesz, ino trząś, a potem se pozbierasz.

Nie zdążył wrócić na górę, a tu jabłka bębnią po werandzie, tym bardziej głośno, że była kryta blachą. My na górze kulamy się ze śmiechu. Naraz drzwi się

MATERIAŁY
DroBud RATY - decyzja
BUDOWLANE w 10 minut!

**DOBRY I TANI
WĘGIEL, GROSZEK, MIAŁ**

✓ Transport do 10 km GRATIS!

Ostrzeszów, ul. Pogodna 6
tel. 62 732 01 75, kom. 515 165 032

otwierają, wchodzi stary, stanął w werandzie dalej, w obawie, by coś grubszego od jabłka na głowę mu nie spadło, nie odważył się wyjść i tylko darł się, że tego już za wiele: „Ja się tu z wami zaraz, karluse, rozprawię!” Poszedł po flintę, wyszedł przed werandę z uniesioną, prawie wycelowaną dubeltówką, dech nam zapało w piersiach, że z rurki zaraz błysnie, ale mija chwila i nic, jeno jabłka lecą. Szczepan trzęsie subtelnie gałąź po gałęzi. Stary widocznie zwątpił w to, że to my, może i jemu zatrzęsły się portki, cofnął się do chałupy, drzwi zamknął. Po chwili uchylił okno i palnął z jednej rurki, po czym zawołał:

- Karluse, co, psia krew, nie słyszysz?!

Ustało bębnienie po werandzie. Gospodarz pyta, czy jesteśmy wszyscy na górze, ten odpowiada, że wszyscy. Kazał nam zejść, on też wyszedł z flintą. Wszystko pozostałoby okryte tajemnicą, gdyby Szczepan zdążył zejść z jabłonki i dołączył do nas albo całkiem zniknął, ale tak się nie stało. Szczepan przygotował się do zeskoku, ale bez spadochronu brakło odwagi, zatem kurczowo trzymał się gałęzi i nogami przebierał jak wisielec. Od nóg do ziemi było z półtora metra, a w nocy ta odległość wydawała się o wiele większa, toteż i obawa się potęgowała. Nie mówił w tym czasie nic, nie prosił o pomoc. Ale jak długo tak można wytrzymać, ręce mdleją i bez spadochronu nastąpiło lądowanie. Gdy Szczepan poczuł grunt pod nogami, a wylądował po kostki w jabłkach, mówi:

- Chłopaki, wielka wojna, rewolucja, całość załogi na stanowiska do kanon! Podawał komendy, jemu znane jakieś namiary, krzyczał „fajer”, odpalał torpedy. Wprost szalał.

Stary powiada, że nie ma innej rady, ino powiadać i rano zawieźć na policję, niech z nim zrobią porządek, bo on się już z nim nie będzie więcej truć. Któryś mówi, że go zaraz uspokoi, a był to wcześniej wypróbowany sposób. Poszedł do świniarni, przyniósł z pół wiadra wody, chlusuł na Szczepana. Ten zaklął po japońsku, podał komendę: „Cała naprzód, zanurzenie na peryskopową!”, po czym zbliżył się do płotu z zamiarem przejścia. Przeklinał przy tym w obcym języku, chyba na czym świat stoi. Ktoś powiedział, żeby poszedł do furki, ale gdzie tam; szpągi były wewnątrz i nie było problemu z przejściem przez płot. Wziął kurs na strych i to tak naprawdę „cała naprzód”. Jakeśmy weszli, zdążył się rozebrać, ułożyć na swoim legowisku, naciągnął derkę na głowę, jechał „na peryskopowej”.

Pomimo że był nienormalny, nie był agresywny, raczej uparty, wesoło upływał z nim czas. Nie było prawie dnia, żeby czegoś nie wywinął. Trzymali go tylko za jedzenie, a on, jak chciał, to sprostał każdej robocie, od pasienia krów do naprawy maszyn, podkucia konia, klepania kos, tłumaczenia języków. Po prostu złota rączka. (cdn.)

PODATKI, PODATKI...

W ostatnich tygodniach pisaliśmy o stawkach podatkowych, jakie przyjęli radni w Ostrzeszowie, Grabowie i Mikstacie. Także pozostałe gminy w naszym powiecie ustaliły roczne stawki podatkowe od nieruchomości na 2020 rok. Oto podatki przyjęte przez Radę Gminy Kobyla Góra i radnych z Kraszewic.

W GMINIE KOBYLA GÓRA

Od gruntów:

- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - **0,72 zł od 1 m² powierzchni**

- pod wodami powierzchniowymi jezior i zbiorników sztucznych - **4,80 zł od 1 ha powierzchni**

- od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności przez organizację pożytku publicznego - **0,31 zł od 1 m² powierzchni**.

Od budynków lub ich części:

- od budynków mieszkalnych - **0,79 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - **21,85 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - **11,18 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń - **4,87 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności przez organizację pożytku publicznego - **5,77 zł od 1 m² pow. użytkowej**.

Od budowli - **2% ich wartości** **

W GMINIE KRASZEWICE

Od gruntów:

- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - **0,85 zł od 1 m² powierzchni**

- pod wodami powierzchniowymi jezior i zbiorników sztucznych - **4,80 zł od 1 ha powierzchni**

- od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności przez organizację pożytku publicznego - **0,24 zł od 1 m² powierzchni**.

Od budynków lub ich części:

- od budynków mieszkalnych - **0,66 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - **17,20 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - **11,18 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń - **4,87 zł od 1 m² pow. użytkowej**

- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności przez organizację pożytku publicznego - **4,46 zł od 1 m² pow. użytkowej**.

Od budowli - 2% ich wartości

W obu tych gminach wysokość podatków rośnie jedynie o 1,8% w stosunku do stawek obowiązujących w br., czyli o tzw. stopień inflacji.

K.J.

Ekogroszek
Orzech
Miał

tel. 785 230 400
Siedlików 71C

Usługi minikoparką

KOPEX

tel. 500 239 980

- sprzedaż i montaż oczyszczalni przydomowych
- wykopy: do kabli, fundamentów, wodno-kanalizacyjne
- przeciski pod drogami
- niwelacja terenu
- odwodnienia, melioracja



OKNA I DRZWI



PREZENT
do każdego
ZAMÓWIENIA

800m

EKOTECH
Ostrzeszów
ul. Graniczna 24

tel. 62 597 13 91
kom. 609 132 132